

na scenie

Dramat rodzinny z uciętą głową 4/6

Richard Strauss, **Salome**, reż. Mariusz Treliński, Teatr Wielki-Opera Narodowa



© KRZYSZTOF BIELIŃSKI

Scenę tańca Salome zastępują tu wspomnienia z traumatycznego dzieciństwa.

W interpretacji reżysera oraz dramaturga Piotra Gruszczyńskiego bohaterka opery **Richarda Straussa**, opartej na sztuce Oscara Wilde'a, była w przeszłości ofiarą pedofilii i stąd jej, nazwijmy to tak, niestandardowe zachowania. Całość stosunków rodzinnych Heroda, Herodiady i Salome (jej córki, a jego bratanicy i zarazem pasierbicy) uległa totalnemu rozkładowi: konflikty i agresja to ich podstawa. A mimo to żądanie Salome, by w zamian za taniec (którego zresztą w spektaklu nie widzimy, zamiast niego mamy pokaz kilku scenek z traumatycznego dzieciństwa bohaterki) otrzymać głowę Jochanaana, proroka, który ją brutalnie odrzucił, sprawia, że Herod jakby budzi się z zamroczenia i nabiera odrazy do morderczynie. Rozkazem jej zabicia przecina dramat niespełnienia przeżywany przez osobę, która przywykła dostawać wszystko, czego chciała, ale tym razem przeliczyła się ze swymi pragnieniami i uśmierciła ich obiekt. Znakomita scenografia Borisa Kudlički sugeruje czasy współczesne, nie biblijne; towarzyszą im świetne tym razem i niebanalne projekcje wideo Bartka Maciasa. Wielkim plusem spektaklu jest też jego przygotowanie muzyczne przez dyrygenta Stefana Soltesza. Jednak soliści mają kłopot z przebicciem się przez orkiestrę, zwłaszcza że często zostają przez reżysera ustawieni w niekorzystnych akustycznie miejscach. Ale starają się, jak mogą, szczególnie główne postaci: Erika Sunnegårdh w roli tytułowej, Veronika Hajnová (Herodiada), Jacek Laszczkowski (Herod), Pavlo Tolstoy (Narraboth) i śpiewający zza kulis Jacek Strauch jako Jochanaan.

DOROTA SZWARCMAN

na scenie



© MACIEJ ZAKRZEWSKI

Poznańska inscenizacja „Trojanek” uwodzi monumentalną scenografią.

O ojczyźnie po poznańsku 4/6

Krystyna Miłobędzka, **Ojczyzna**, reż. Justyna Sobczyk; **Trojanek**, według Eurypidesa, reż. Kamila Michalak, Teatr Polski w Poznaniu

Poznański Polski w najnowszych premierach dorosłych przestrzega przed kontynuacją i konsekwencjami politycznej krwawej jatki, a dzieci przekonuje, że można o własnym kraju myśleć inaczej – konstruktywnie. Na południową premierę „**Ojczyzny**” szło się, mijając po drodze manifestację KOD na placu Wolności. Wchodząc na widow-

nię, miało się wystawę dziecięcych rysunków – skojarzeń z hasłem „ojczyzna”: flagi, orły, samoloty... Za drzwiami zaczynał się zupełnie inny świat. Najpierw dzieci i dorośli podpisali swoimi imionami kartonowe pudełka, wspólnie budowali z nich ścianę, a potem obserwowali, jak piątka aktorów – jako Klocek, Dom, Mowa, Pan Wojsko i Droga – rozbija nasz mur (przyzwyczajęń i definicji) i buduje na nowo tytułową ojczyznę. Zaczyna się od podstawowych słów, które z czasem składają się w opis najbliższego świata, który się komplikuje, gdy do gry wchodzi pojęcia „ja” i „moje”. Wciąż jednak, żeby budować, trzeba sobie pomagać, działać wspólnie. Oczywiście, prawda?

Wieczorny pokaz „**Trojanek**” – godzinnej miniaturowej na podstawie dramatu Eurypidesa – to opowieść o tym, dlaczego tej nowej wizji ojczyzny potrzebujemy. Spektakl uwodzi monumentalną scenografią i śpiewem chóru mieszkanki Troi, opłakujących swoich zmarłych, ofiary wieloletniej, wyniszczającej wojny, i drżących o własny los zwyciężonych i podbitych. Wraz z monologami Hekabe, Kassandry, Andromachy i Heleny są przestroga przed tym, do czego prowadzi wojna i wielopokoleniowa wendeta. Nasiąknięta krwią ziemia rodzi nienawiść i pragnienie zemsty, wojna trwa, tylko zwycięzcy i zwyciężeni zamieniają się miejscami.

ANETA KYZIOŁ

na scenie



© KRZYSZTOF MYSTKOWSKI

Benigma (Katarzyna Hołysz) i Silvanus Schuller (Sylwester Kostecki)

Czarna śmierć 4/6

Krzysztof Penderecki, **Czarna maska**, reż. Marek Weiss, Opera Bałtycka w Gdańsku

Tej znakomitej opery nie wystawiano od prawie 20 lat. Dziś nabiera aktualności, ukazując dekadencję świata niszczonego przez wojny i zarazy. Po wojnie trzydziestoletniej w Bolkenhain (Bolkowie)

na Dolnym Śląsku w domu burmistrza spotyka się galeria barwnych typów, w tym katolicki ksiądz, luterański pastor, hugenot, jansenista i Żyd. Osią dramatu jest historia pani domu: w młodości związała się ze zbiegłym czarnoskórym niewolnikiem, urodziła mu córkę, a wyszedłszy za mąż za bogacza, pozwoliła, by jej kochanek go zabił, i uciekła z pieniędzmi. Teraz na widok tajemniczej postaci w czarnej masce jest przekonana, że to kochanek przybył się mścić. Jednocześnie znów wzbiera fala epidemii, a wszystko to z karnawałowym tańcem śmierci w tle.

Reżyser potraktował dzieło tradycyjnie, zmienił jednak zakończenie: u **Pendereckiego** wszyscy giną poza Żydem Perlem; u niego – są napadani przez bandę postaci w czarnych maskach z maczetami. Trudne zadanie przygotowania partytury wypełnił młody dyrygent Szymon Morus; obsada wokalna jest wyrównana i atrakcyjna, z Katarzyną Hołysz (Benigma), Robertem Gierlachem (Perl), Aleksandrem Kunachem (Hadank) i Piotrem Nowackim (Hrabia Ebbo) na czele. DS